

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

Poprawiamy błędy językowe - odcinek 11.



OJ CZYSTY – DODAJ
DO ULUBIONYCH

„Kiedy przybyli, aby ją zabrać, Izadi była przerażona, ale będąc już w ośrodku zniknęły wszystkie jej lęki”. Mamy tu przykład wręcz podręcznikowego błędu związanego z użyciem imiesłowowego równoważnika zdania. Żeby imiesłowowy równoważnik zdania mógł być uznany za poprawny, musi mieć wspólny podmiot mianownikowy ze zdaniem głównym, w dodatku podmiot ten musi wskazywać na wykonawcę czynności, o którym mowa w obu częściach zdania złożonego. Ponadto imiesłowowy równoważnik zdania i zdanie główne muszą wyrażać określone relacje czasowe, co w przypadku równoważnika z imiesłowem współczesnym (takim na -ąc) oznacza zawsze czynność równoczesną z czynnością zdania głównego (przeszłą lub teraźniejszą). Czas trwania czynności wyrażonych w imiesłowowym równoważniku zdania i w zdaniu głównym powinien być podobny, a równoważnik nie może być zastępnikiem ani zdania celowego, ani skutkowego, ani też warunkowego.

Konstrukcja „będąc już w ośrodku zniknęły wszystkie jej lęki” miała zapewne przekazywać informację o tym, że lęki były w ośrodku i zniknęły. Mamy więc tu zarówno brak wspólnego sensownego podmiotu (to przecież Izadi była w ośrodku, a nie jej lęki), jak i niewspółmierność czasową: Izadi była (lub lęki były) przez jakiś czas, a lęki zniknęły (nagle, w jednej chwili, tu i teraz).

Trzeba zatem tak preredagować całe wypowiedzenie, by było i poprawne, i sensowne. Nasze propozycje to: Kiedy przybyli, aby ją zabrać, Izadi była przerażona, ale gdy tylko trafiła do ośrodka, wszystkie jej lęki zniknęły / Kiedy przybyli, aby ją zabrać, Izadi była przerażona, ale będąc już w ośrodku, stopniowo zaczęła się pozbywać wszystkich swoich lęków / Kiedy przybyli, aby ją zabrać, Izadi była przerażona, ale pobyt w ośrodku sprawił, że wszystkie jej lęki stopniowo zaczęły znikać.

Pamiętajmy, że redagując czyjś tekst, zmieniamy tylko tyle, ile jest konieczne, by tekst był poprawny. Zmieniamy zawsze jak najmniej, by jak najmniej ingerować w czyjeś dzieło – niezależnie od jego jakości.